

Stefan Moysa

"Narrative Theologie?", Bernhardt Wacker, München 1977 : [recenzja]

Collectanea Theologica 48/3, 227-228

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bezpośrednim zastosowaniem tego pojęcia jest drugi artykuł mówiący o stosunku nadziei do rozwoju świata. Antycypacja królestwa Bożego leży zdaniem Moltmanna w krzyżu Jezusa Chrystusa. Tylko przezeń obiecane jest wyzwolenie. Dlatego też nie należy szukać zbawienia w rozwoju ekonomicznym, ale w dialektyce krzyża, czyli czynnej miłości dla uciśnionych i prześladowanych. Pobrzmiewa więc tu zasadnicza myśl Moltmanna a rozwinięta obszernie w książce *Der gekreuzigte Gott*, że teologia krzyża ściśle się wiąże i jest jakby odwrotną stroną teologii nadziei.

Spośród artykułów dotyczących stworzenia na szczególną uwagę zasługuje studium przedstawiające stworzenie jako system otwarty. W przeciwieństwie do teologii średniowiecznej, która pojmowała *creatio ex nihilo* jako fakt raz zaistniały, nie mający dalszego ciągu, autor stara się wykazać, że myśl biblijna ściśle łączy wiarę w stworzenie z wiarą w Boże przymierze, jako wydarzenie trwające w historii. Wykazuje dalej, że stworzenie „na początku” dotyczyło też czasu, musi więc to być *creatio mutabilis*, stale podlegająca doskonaleniu. Moltmann zwraca też uwagę, że prorocy używali tego samego wyrażenia *barah* na oznaczenie stworzenia wszechświata i dokonywania wielkich czynów Bożych, stąd łączność wiary w stworzenie z wiarą w zbawienie. Dlatego autor mówi więc o „wydarzeniach stwórczych”. Odnajdujemy je zarówno w Starym Testamencie, jak i w ewangeliach, a to głównie w związku ze zmartwychwstaniem i eschatologią, czyli „nowym stworzeniem”. Nowy Testament opisuje nowe stworzenie jako zaprzeczenie wszystkiego tego co ujemne, a doskonale wykończenie tego, co zostało już zaantycypowane. Stąd wniosek, że stworzenie właśnie nie jest systemem zamkniętym, ale otwartym na nowe wydarzenia.

Dzieła Moltmanna wywołują szeroką dyskusję i liczne nieraz krytyczne głosy. Zapewne i wobec myśli ujętych w książce będą wysunięte zastrzeżenia. Jest to jednak nieuchronnie związane z myślą, która stwarza nowy etap w teologii. Moltmann jest na pewno przedstawicielem takiej właśnie myśli.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Bernadt WACKER, *Narrative Theologie?*, München 1977, Kösel-Verlag, s. 102.

W roku 1973 w międzynarodowym czasopiśmie „Concilium” ukazały się dwa artykuły lingwisty Weinricha i teologa Metza, które chciały zrehabilitować wartość zwyczajnego opowiadania. Odtąd coraz częściej mówi się o *narrative Theologie*, co można przetłumaczyć przez wyrażenie „teologia opowiadająca”. Autor książki w jej pierwszej części pragnie krótko scharakteryzować wypowiedzi niektórych teologów na ten temat, w drugiej — osobiście zajmuje stanowisko wobec teologii opowiadającej.

Najobszerniej zostają omówione poglądy J. B. Metza. Autor wiąże je z postulatem teologii politycznej. Ta ostatnia ma być teologią świadomą odpowiedzialności społecznej człowieka, związaną z jego walkami o wyzwolenie. Zdaniem Metza teologia nie może być dzisiaj wiarygodna, jeżeli wymiar ten będzie systematycznie pomijać. W tej odpowiedzialności teologicznej wielką rolę odgrywa pamięć o zasadniczych wydarzeniach chrześcijaństwa. Są to wydarzenia pełne obietnic, które skonfrontowane z rzeczywistością ukazują, jak daleko jeszcze do ich spełnienia. Jest to więc „niebezpieczna” pamięć, gdyż kwestionuje stan obecny.

Z innych autorów przedstawionych w książce należy wymienić wspomnianego już Weinricha, który wskazuje na rolę opowiadania w przepowiadaniu Jezusowym i całym Nowym Testamencie. Na dalszy plan schodzi zagadnienie, czy opowiadanie jest historyczne prawdziwe, czy nie. Natomiast najważniejsza jest prawda moralna wyrażona w opowiadaniu, a raczej jego

ską. Motywem przewodnim tej kaplicy jest „Ojciec Nasz”, a książkę można określić jako przewodnik medytacyjny. Operuje ona trzema elementami: zdjęciami (całości lub poszczególnych elementów), tekstami Pisma św. dostosowanymi do tych elementów oraz refleksjami poetyckimi, jakie narzuca symbolika kaplicy.

Piękna przyroda, w której kaplica jest wybudowana, ma symbolizować osadzenie Modlitwy Pańskiej w świecie i życiu. Budowa jest prosta: sześciobok z wnoszącą się w środku wieżą, pod którą znajduje się ołtarz z wiszącym nad nim krzyżem. Wokół ołtarza zbudowane są nisze z wypisanymi siedmioma prośbami modlitwy. Nisze mają też mówić o stworzeniu i człowieku. Bóg przez stworzenie wzywa człowieka, ten mu odpowiada przez to, że wciąga w swoją modlitwę cały świat. Nie ma w tej kaplicy zakrystii. Wszystkie przedmioty potrzebne do kultu są umieszczone wewnątrz i każdy ma swoją symbolikę, podobnie jak poszczególne obrazy czy schematyczne rysunki. Na przykład kamienny konfesjonał symbolizuje tron łaski, na zegarze słonecznym na zewnątrz widnieje chiński znak człowieka, obok starej figury Matki Boskiej z Dzieciątkiem widać mozaikę symbolizującą wcielenie.

Książkę trudno zamknąć w jakiegokolwiek kategorii. Trzeba ją rozważać modlitewnie w kaplicy, którą opisuje. Dla budowniczych kościołów przewodnik ten będzie równocześnie pomocą pozwalającą zrozumieć, że każda budowla kościelna musi w sobie zawierać pewną teologię.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Richard SCHAEFFLER, *Fähigkeit zum Glück*, Zürich-Einsiedeln-Köln 1977, Benziger Verlag, s. 52.

Odwiecznym zadaniem filozofii było uczynić ludzi szczęśliwymi. To zadanie zostało dziś zdyskredytowane pod wpływem filozofii Kanta, który uważał, że wszelkie dążenie do osobistego szczęścia w spełnianiu dobrego czynu skrzywia jego moralność. Stąd celem autora jest zrehabilitowanie etyki szczęścia.

Wpierw jednak Schaeffler wykazuje, że współczesne prądy kształtujące etykę nie są zdolne tego uczynić. Stwierdza więc, że nie może uczynić człowieka szczęśliwym ani etyka nastawiona na efektywność, ani postawa polegająca na zaspokojeniu własnych lub grupowych interesów, ani wreszcie usiłowanie ascetycznego ograniczania swoich potrzeb.

Dalsze rozważania snuje autor na tej samej kanwie wskazując, że wszystkie trzy rodzaje etyki przy odpowiednich warunkach mogą dać człowiekowi szczęście. Człowiek działając i produkując może uzyskać zadowolenie, jeżeli weźmie dystans w stosunku do swojego dzieła. Wówczas uzyskuje ono jakby własną samodzielność i staje się dla człowieka darem. Podobnie etyka dążąca do zaspokojenia własnych interesów uszczęśliwi człowieka, jeżeli się kieruje pewnymi ideałami. Człowiek bowiem nie zatrzymuje się tylko nad samą realnością, ale dążenie do ideału jest dla niego konstytutywne. Etyka winna kierować się takim dążeniem, ale musi ono być również zakorzenione w rzeczywistości.

Wreszcie etyka ograniczenia potrzeb będzie dopiero wówczas funkcjonowała, jeżeli człowiek zastosuje nie sztuczne obcinanie swych dążeń, ale będzie się ćwiczył w kulturze potrzeb. Do tego zaś należy umiejętność przyjmowania dóbr życia jako darów.

Autor pragnie utrzymać się zasadniczo na terenie filozofii, ale jest to filozofia, która nie da się utrzymać bez chrześcijaństwa. Z tymi powiązaniem Schaeffler zresztą nie kryje się, wskazując kilka razy na sakramenty jako dary czy na Ducha, który jest szczytem darów. Stąd też włączenie tych rozważań do serii teologicznych medytacji jest całkowicie uza-